Cena 4 złote

WIEŚ WIELKOPOLSKA

CZASOPISMO ROLNICZE POŚWIĘCONE ORGANIZACJI WSI I PRODUKCJI ROLNEJ

NR 6 Poznań, 16 marca 1947 ROK III

Do Chłopów Ziemi Wielkopolskiej i Lubuskiej

Zbliża się wiosna, a z nią trzeci w Wolnej Ojczyźnie okres siewów wiosennych.

Zbliża się nowy, dalszy etap tej walki, którą od zarania naszej niepodległości prowadzą masy pracujące, walki o podniesienie dobrobytu wsi i miast.

Chłop i robotnik rolny, złączeni braterskim sojuszem z robotnikiem miejskim i inteligentem pracującym, stanęli w pierwszym szeregu na froncie gospodarczym, biorąc na siebie obowiązek zapewnienia wyżywienia społeczeństwa.

Obowiązek ten niełatwy był, i niełatwy jest do spełnienia.

Brak siły pociągowej — koni i traktorów, brak bydła i nawozów sztucznych, wyjałowiona i zachwaszczona gleba — oto czynniki, które sprawiają, że tylko największym wysiłkiem i stopniowo udaje się nam podnosić produkcję rolną.

Ciężka zima tegoroczna, stwarzając straty w zasiewach ozimych, zmusza do nowych, dodatkowych i nieprzewidzianych wysiłków. Obok wykonania normalnego planu zasiewów wiosennych, trzeba będzie obsiewać pola po zniszczonych mrozami oziminach.

Pomimo tej ciężkiej sytuacji rolnictwo Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej stawia przed sobą zadanie: ANI JEDEN HEKTAR ZIEMI NIE ZOSTANIE NIE UPRAWIONY!

Wykonanie tego zadania jest możliwe tylko przy największym wysiłku. Związek Samopomocy Chłopskiej, masowa organizacja zawodowa chłopów, winien wziąć na siebie zadanie zorganizowania całego społeczeństwa wokół akcji siewnej.

Wzywamy do organizowania już obecnie KONFERENCJI SIEWNYCH.

Niech w każdym powiecie zbiorą się przedstawiciele władz, organizacyj społecznych i związkowych, działaczy chłopskich, ażeby już teraz zastanowić się nad sposobami zwycięskiego przeprowadzenia akcji siewnej.

Wzywamy do stworzenia KOMITETÓW AKCJI SIEWNEJ, które będą czuwać nad wykonaniem planu, będą starały się przezwyciężać wszystkie pojawiające się braki i trudności.

Wzywamy do stosowania w jak najszerszym zakresie braterskiej pomocy w sprzężaju i ziarnie siewnym. Nie wątpimy, że w tej akcji wielki wkład da SPÓŁDZIELCZOŚĆ CHŁOPSKA.

Wzywamy do oszczędzania materiału siewnego, którego mamy mało. Lepiej mieć chudsze krowy na przednówku, a zapewnić podstawy hodowli na przyszłość przez obsiew całego areału ziemi ornej.

Wzywamy ludność miast, wszystkie urzędy, instytucje i organizacje do okazania pomocy rolnikowi wszędzie tam, gdzie zajdzie tego potrzeba.

Akcja siewów wiosennych musi być przeprowadzona i będzie przeprowadzona w stu procentach.

Walkę o chleb dla narodu polskiego przeprowadzimy i wygramy.

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego
Związku Samopomocy Chłopskiej

Powódź

Straszna jest klęska powodzi i trudna jest z nią walka. Rozszalałe masy wody, potęgowane przez siły uderzenia unoszonych lodów, prąc naprzód, wszystko starają się zniszczyć co jest słabe i staje na przeszkodzie ich burzliwemu przewalaniu się w dół rzeki a następnie do morza. Dopiero tam — w morzu — wyzwolona energia mas wody naszych rzek zostaje zniweczona i następuje gwałtowne uspokojenie się wzburzonych żywiołów. Ale droga od źródeł rzeki do morza

jest daleka i wzburzone fale powodziowe mają czas i przestrzeń dostateczną, żeby wyładować swoją niszczycielską energię na sztucznie wzniesionych budowlach przez człowieka. Woda to wielki żywioł, to wielka potęga. Ujarzmiona i ujęta w karby przez człowieka woda staje się dobrodziejstwem, gdyż pracuje dla jego potrzeb, woda nieujarzmiona — nieopanowana jest dla człowieka niszczycielskim żywiołem, burzącym dorobek jego długoletniej pracy.

U nas w Polsce niestety nie mamy jeszcze opanowanych naszych rzek i nie wyzyskujemy w dostatecznej mierze energii dla potrzeb naszego życia gospodarczego. Mając ograniczone środki finansowe, wykonaliśmy w pierwszej kolejności tylko takie prace, które w większym lub mniejszym stopniu ograniczają zasięg niszczycielskiego działania wód.

Celem zabezpieczenia się przed powodziami wybudowaliśmy wały ochronne nad większymi rzekami, częściowo uregulowaliśmy niektóre odcinki rzek, posiadamy kilka zbiorników na dopływach górskich dla zatrzymania wody powodziowej i kilkadziesiąt stacji przepompowań dla odwodnienia terenów ogroblonych w czasie wezbrań wody w rzekach. I to jest już wszystko co dotychczas zostało zrobione dla zabezpieczenia się przed powodziami. Przy normalnych warunkach atmosferycznych i korzystnym spływie nagromadzonych w ciągu zimy w postaci szaty śniegowej opadów, pobudowane urządzenia są na ogół wystarczające do tego, żeby straty powodziowe sprowadzić do rozmiarów powiedzmy nie klęski w znaczeniu ogólno państwowym, ale do stosunkowo niedużych zniszczeń na nisko położonych terenach nadrzecznych. Jednakże lata, w których spływ lodów i wielkich wód szczególnie wiosennych odbywa się w korzystnych dla nas warunkach zaliczają się do rzadkości. W szczególności spływające w postaci kry lody wyrządzają nam wiele przykrych niespodzianek, kłopotów i następnie strat materialnych. Ogólnie biorąc wszystkie nasze rzeki posiadają kierunek biegu z południa na północ. Ponieważ wiosenne ocieplenie się z reguły występuje najpierw na południu kraju a następnie na północy, przeto ruszenie lodów następuje najpierw w górze rzeki, kiedy jeszcze na dole może się znajdować silna pokrywa lodowa.

W tych warunkach niemal nieuniknionym staje się powstawanie zatorów lodowych.

Po tych krótkich ogólniejszych rozważaniach przejdziemy obecnie do zastanowienia się nad tym jakie niespodzianki mogą nas spotkać przy tegorocznym spływie lodów i wielkich wiosennych wód.

Najpierw musimy sobie to wyraźnie powiedzieć, że tegoroczna pokrywa lodowa jest bardzo gruba, nienormalnie gruba nawet w odniesieniu do naszych warunków klimatycznych. Wynosi ona od 0,25 do 0,75 m.

Niszczenie pokrywy lodowej odbywa się w normalnym trybie z dwu stron przez płynącą w rzece wodę, o ile temperatura jej jest dostatecznie wysoka i przez operację słoneczną. W tym roku temperatura wody w rzekach wykazuje dotychczas przeważnie zero stopni lub drobne ułamki stopnia powyżej zera. Niszczycielska więc praca płynącej wody w stosunku do pokrywy lodowej jest żadna lub bardzo minimalna. Nasłonecznienie w styczniu i w pierwszej połowie lutego było na ogół nieduże i wobec silnych wiatrów i mrozów nie dało żadnych efektów w zmniejszeniu grubości pokrywy lodowej.

Następnie przejdziemy do opadów. W ciągu stycznia i lutego spadły duże śniegi w górach. Na nizinach opady na ogół mierne. Przy panujących dotychczas mrozach i braku dostatecznego nasłonecznienia opady w postaci śniegu zalegają tereny górskie i podgórskie. Spłyną one dopiero po ociepleniu się. Należałoby sobie życzyć, aby opady te spływały stopniowo.

Jak już zaznaczyłem, szata śnieżna poza terenami górskimi i podgórskimi nie jest duża, ale może być ona jeszcze zwiększona w ciągu najbliższych dni i to w postaci śniegu lub deszczu w zależności od temperatury powietrza. W tym roku mamy do zanotowania w odniesieniu do spływu opadów nizinnych niemiły fakt, że z braku opadów śniegowych w grudniu ziemia zamarzła do głębokości około 1,10 do 1,20 m. Przy wiosennych roztopach nie wiele będziemy mogli liczyć na chłonność ziemi i należy być przygotowanym na duży bezpośredni spływ powierzchniowej wody do koryt rzecznych. W konsekwencji takiego powierzchniowego spływu opadów mogą nastąpić silne wezbrania rzek zwłaszcza mniejszych.

Z kolei przejdziemy do omówienia sztucznych przeszkód na naszych rzekach, utrudniających zwłaszcza spływ kry lodowej. W pierwszym rzędzie jako przeszkody w spływie lodów będą wszystkie prowizoryczne mosty drogowe i kolejowe. Słabe izbice i gęsto zabudowane jarzma mostowe stanowią niemal sztuczną przegrodę koryt rzecznych. Zmniejszają one w ogromnym stopniu przepływowe koryta rzeczne. Rozpiętość przęseł mostowych prowizorycznych jest b. mała, absolutnie niewystarczająca do przepuszczenia lodów, które nie będą dostatecznie połamane przez słabe izbice mostowe. Na wypadek zerwania izbic będą bezpośrednio zagrożone mosty, których runięcie staje się z reguły początkiem powstawania zatorów lodowych.

Również dużą przeszkodą w odpływie wody i kry stanowią nieusunięte części zniszczonych mostów i zatopione barki i galary. Już z wyżej przytoczonych faktów wynika, że w bieżącym roku musimy się liczyć z dużymi niespodziankami przy akcji przeciwpowodziowej.

Rzeki nasze u ujść nie są przygotowane do przyjęcia kry lodowej z górnych i środkowych odcinków, gdyż narazie nie posiadamy ani na Odrze ani Wiśle dostatecznej ilości lodołamaczy. Biorąc pod uwagę obecną grubość lodu, rozkruszenie go w inny sposób, jak na przykład amunicją wybuchową, pociągnęłoby za sobą zbyt duże koszty i zużycie ogromnej ilości amunicji.

O ile okres odmarzania będzie długi, to w końcowej jego fazie można będzie przystąpić do łamania lodu na dolnych odcinkach rzek przy pomocy lodołamaczy i przystosowanych do tej pracy holowników.

Ogólnie biorąc należy mieć w bieżącym roku głównie na uwadze niebezpieczeństwo, wypływające z faktu zbyt grubej pokrywy lodowej na rzekach.

Uwypuklenie tej kategorii niebezpieczeństwa jest potrzebne dla ludności, zamieszkującej nisko położone doliny nadrzeczne. *Z chwilą ogłoszenia alarmu powodziowego ludność gmin nadrzecznych musi natychmiast zaprowadzić u siebie całodobową służbę wartowniczo-sygnalizacyjną, której zadaniem będzie pilne obserwowanie spływu lodów na najbliższym odcinku rzeki.* O grożącym niebezpieczeństwie powstania zatoru lodowego lub przerwania wałów ochronnych posterunki przesyłają bezwzględnie meldunki do powiatowego komitetu przeciwpowodziowego. Zagrożone gospodarstwa a zwłaszcza położone na niskim terenie w pobliżu rzek lub wałów ochronnych muszą być ewakuowane na teren bezpieczniejszy. Do czasu przybycia na teren zagrożony organów władz państwowych, gromady we własnym zakresie podejmują wszelkie prace związane z obroną wałów ochronnych i zabezpieczeniem mienia ewakuowanych rodzin. Ludność terenów nadrzecznych musi sobie dobrze uprzytomnić, że na wypadek przerwania wałów ochronnych, szybkość fali powodziowej zalewającej dolinę jest tak duża, że wówczas nie może być mowy o jakiejkolwiek planowej ewakuacji. Jeżeli woda zalewająca dolinę płynie bez kry lodowej, to zagrożenie dla budynków murowanych jest stosunkowo nieduże.

Na zakończenie specjalnie podkreślam, że przy zwalnianiu tego rodzaju żywiołu jakim jest woda powodziowa w każdym wypadku obowiązuje szeroko pomyślana współpraca wszystkich sił roboczych i środków jakie znajdują się w miejscach zagrożonych, oraz obok dobrej organizacji silne opanowanie i spokojna i rzeczowa ocena zmieniających się szybko sytuacji.

Inż. Józef Grodzki

Powiatowe przeglądy buhajów i knurów

Dostarczenie hodowli włościańskiej dostatecznej liczby poprawnych buhajów jest zasadniczym warunkiem pracy nad poprawą jakości naszego bydła. Nie trzeba już dzisiaj żadnemu światłemu gospodarzowi tłumaczyć, że po dobrym buhaju, a więc po buhaju dobrze wyrośniętym, dobrze zbudowanym, bez wad, zdrowym i pochodzącym od mlecznej krowy, możemy się spodziewać równie dobrego potomstwa. Cielęta, pochodzące po dobrych buhajach, dostatnio żywione i trzymane w odpowiednich warunkach, nie tylko, że będą dorównywać, ale nawet mogą być lepsze od swoich matek. Przez pokrywanie krów z pokolenia na pokolenie, z roku na rok dobrymi buhajami, otrzymać możemy wyrównane pogłowie bydła — o większej mleczności, a więc w ten sposób dążyć możemy do zwiększenia dochodu z obory.

Odmienny rezultat otrzymamy, gdy krowy pokrywać będziemy buhajami słabymi i wadliwie zbudowanymi. Czegoż bowiem możemy się spodziewać po buhaju, od młodości źle żywionym, nie wyrośniętym, często z zasadniczymi wadami budowy? Cielęta po takich buhajach będą równie nędzne, krzywe lub garbate, a nawet dostatnio żywione, nie będą mogły osięgnąć normalnego rozwoju. Pokrywając krowy buhajami słabymi nie możemy mieć nadziei, że bydło nasze będzie tak wyrównane, jak to widzieliśmy przed wojną.

Każdy buhaj używany do hodowli pokrywa w ciągu roku kilkadziesiąt krów, pozostawia więc po sobie z roku na rok kilkadziesiąt cieląt. Dobry buhaj pozostawi kilkadziesiąt dobrych cieląt, słaby buhaj pozostawi tyleż cieląt, ale słabych i wadliwych bez wartości hodowlanej. Jest to zagadnienie tak ważne i jasne, że zrozumiała jest konieczność usuwania z hodowli buhajów słabych i zastępowanie ich buhajami poprawnymi.

Jedną z czynności, które mają na celu usuwanie z hodowli buhajów bez wartości hodowlanej, są powiatowe przeglądy buhajów. Z powiatowymi przeglądami wszyscy starsi gospodarze są doskonale zaznajomieni, gdyż odbywały się one rokrocznie przez szereg lat przed wojną. Po wojnie, w roku ubiegłym, przeglądy zostały wznowione i niewątpliwie przyczyniły się do tego, że z hodowli został usunięty cały szereg buhajów słabych, które więcej szkodzą niż pożytku przynoszą.

W roku bieżącym od kwietnia do czerwca kolejno we wszystkich powiatach odbędą się tak samo jak przed laty powiatowe przeglądy buhajów. Należy wyrazić życzenie, aby znaczenie tych przeglądów było ogólnie zrozumiane i aby przyczyniły się one w jeszcze większym stopniu do przyspieszenia odbudowy naszej hodowli bydła.

Od czegoż więc zależy dodatni wynik zorganizowania przeglądów? Aby przeglądy spełniły swój cel, konieczne jest, *aby wszystkie bez wyjątku buhaje* zostały zgłoszone przez ich właścicieli do sołtysów, a następnie do Zarządów Gminnych. Drugim zaś warunkiem jest to, aby wszystkie te buhaje zostały doprowadzone punktualnie w wyznaczonych terminach na miejsce spędów i przedstawione do oceny Powiatowym Komisjom Kwalifikacyjnym. Ukrywanie buhajów od oceny komisji kwalifikacyjnych jest bezsprzecznie działaniem na szkodę ogólnej hodowli kraju. Konieczność doprowadzenia wszystkich buhajów przed komisje kwalifikacyjne powinna wynikać nie tylko z obawy przed karą jaką wyznaczy ob. starosta za niedostosowanie się do zarządzenia, lecz z przeświadczenia, że jest to obowiązkiem każdego właściciela buhaja — gdyż posiadanie buhaja wadliwego, szkodzi nie tylko swojej hodowli, ale i wszystkim sąsiadom, którzy swoje krowy do tego buhaja doprowadzają.

O tym, aby spisy buhajów były dokładnie sporządzone, powinni pamiętać przede wszystkim ob. ob. sołtysi i Zarządy Gminne. Na nich włożony został obowiązek, aby dbać o podniesienie stanu rolnictwa na terenie gminy, a więc również o podniesienie stanu hodowli. Ob. ob. sołtysi oraz Zarządy Gminne obowiązane są również przedłożyć ob. ob. starostom i Powiatowym Komisjom Kwalifikacyjnym zestawienie liczby krów i jałowic w każdej gminie oddzielnie, aby Komisje Kwalifikacyjne mogły na miejscu zadecydować, dla ilu buhajów w każdej gminie trzeba wydać świadectwa uznania. W wypadkach, gdyby się okazało, że liczba poprawnych buhajów w jednej gminie jest dostateczna lub że nie jest konieczne utrzymanie na terenie tej gminy wszystkich buhajów, które otrzymały świadectwo uznania, Komisja Kwalifikacyjna może zaproponować przesunięcie buhaja z jednej gminy do drugiej. O ile zaś okaże się, że w stosunku do liczby krów, buhajów uznanych jest zbyt mało, koniecznym będzie założenie tam stacji buhajów, aby liczbę uznanych buhajów w każdej gminie doprowadzić do normy.

Dzień i godzina, oraz miejsce spędu dla każdej gminy zostaną wyznaczone w porozumieniu z Powiatowym i Wojewódzkim Biurem Gospodarstwa Wiejskiego Związku Samopomocy Chłopskiej i ogłoszone przez ob. starostę. Wskazanym jest bardzo, aby ze względu na ważność i znaczenie przeglądów powiatowych, przeglądami tymi zainteresował się również miejscowy czynnik społeczny, przede wszystkim Powiatowe i Gminne Rady Narodowe i Powiatowe Oddziały Związku Hodowców Bydła i Trzody Chlewnej. Komisje Kwalifikacyjne składają się z trzech osób, inspektora hodowli z Woj. Biura Gosp. Wiejskiego Zw. Samopomocy Chłopskiej, Pow. Lekarza Weterynarii, jako przedstawiciela Starostwa oraz pow. instruktora hodowli jako przedstawiciela Powiatowego Biura Gospodarstwa Wiejskiego. Szczupłość miejsca w samochodzie nie pozwala na pomieszczenie w nim dalszych członków Komisji, wynajmowanie zaś drugiego samochodu podrażałoby koszta organizowania przeglądów. Konieczne jest zatem, aby organizacje miejscowe delegowały swych przedstawicieli bezpośrednio na każde miejsce spędu oddzielnie, i w ten sposób uniknęło się kosztów przejazdu zbyt licznej komisji.

Równocześnie z przeglądami buhajów, na tych samych zasadach odbędą się przeglądy knurów, gdyż znaczenie hodowli trzody chlewnej jest nie mniej ważne jak hodowla bydła. A więc jeszcze raz zwracam się z apelem do wszystkich rolników, aby na wyznaczone miejsca spędów podczas przeglądów powiatowych doprowadzili wszystkie posiadane buhaje i knury.

Inż. Stefan Hoser

Podstawowy surowiec włókienniczy

W przededniu wiosny, jak co rok, oczekuje Polska od produkcji wsi polskiej pokrycia zapotrzebowań kraju nie tylko w zakresie wyżywienia, ale również w dziale produkcji surowców przemysłowych.

Najważniejszym krajowym surowcem włókienniczym jest len, który wraz z konopiami stanowi podstawę pracy silnie

rozbudowanego przemysłu tkackiego, coraz lepiej rozwijającego się i stale powiększającego produkcję wobec wielkiego usprawnienia i funkcjonowania w licznych objektach, znajdujących się na Ziemiach Odzyskanych.

Ta gałąź przemysłu gwałtownie potrzebuje surowca — stare zapasy wyczerpują się powoli, coraz trudniej znaleźć pozostałości słomy poniemieckiej i cała produkcja fabryk w najbliższej przyszłości oprze się wyłącznie na plonie rolnika. Na producentów rolnych nałożony jest obowiązek myślenia nie tylko o dostarczeniu wyżywienia dla rodaków, ale również o pokryciu zapotrzebowania polskiego przemysłu, który z kolei ma za zadanie dostarczyć materiałów włókienniczych szerokim kołom ludności kraju.

Fabryki, chcąc spełnić swe zadanie i dostarczyć jak największej ilości towarów, muszą mieć surowiec do przerobu i to surowiec pochodzenia krajowego, aby jak najmniej korzystać z importu surowców z zagranicy, które są kosztowne i wymagają wzamian wywozu całego szeregu towarów wybitnie potrzebnych dla naszego życia gospodarczego.

W interesie więc gospodarki krajowej jest jak najwyższa produkcja krajowych surowców, które zabezpieczą stałą pracę naszego przemysłu. Fabryki zainteresowane w wytwórczości wyrobów lniarskich, a przede wszystkim fabryki wstępnej przeróbki lnu na włókno czyli tzw. roszarnie, muszą zatroszczyć się o dostateczną ilość surowca i dążą do tego celu drogą kontraktowania plantacji lnu. Rozumiejąc dobrze, że musi się ta produkcja opłacać, roszarnie usiłują dać takie warunki, by rolnika zachęcić do produkcji roślin włóknistych. Wychodząc z założenia, że rolnik, przerabiając u siebie len uzyskałby własną tkaninę, roszarnie starają się dawać wzamian za len towary tekstylne. Na takiej zasadzie oparty był kontrakt zeszłoroczny, który jako cenę za plon dawał rolnikowi od 7—3 metrów tkaniny, zależnie od gatunku za 100 kg sprzątniętego plonu. W roku ubiegłym tą drogą setki tysięcy metrów tkaniny rozeszły się na wieś, pokrywając dotkliwe braki wyniszczonej przez wojnę ludności. W tym roku zapłata została ustanowiona w gotówce, a mianowicie od 1500—500 zł za 100 kg, zależnie od klasy lnu, przy czym cena ta obliczona jest w porównaniu z ceną pszenicy, przyjętą na 3200 zł. O ile cena pszenicy wzrośnie, w tym samym stosunku zostanie podniesiona cena lnu. Ponadto przemysł włókienniczy za należną plantatorowi sumę pieniędzy gwarantuje plantatorowi możność nabycia towarów tekstylnych po cenach tzw. komercyjnych czyli handlowych.

Przy dzisiejszych cenach handlowych wyniesie to mniejwięcej 15—5 m tkanin średniej jakości za 100 kg plonu lnu zależnie od klasy surowca, a więc znacznie więcej niż w roku ubiegłym. Roszarnie płacą w tym roku specjalnie wysoką cenę za lepsze gatunki słomy, chcąc zachęcić rolników do dołożenia starań, by jakość słomy była jak najwyższą.

Oprócz tej zasadniczej zapłaty, roszarnie dają plantatorowi pewne ilości siemienia przemysłowego dla jego własnych potrzeb, przydzielając mu po dostarczeniu ładnego i zdrowego plonu z nieomłóconym i nieosypanym nasieniem od każdych 100 kg takiego plonu 3 kg siemienia lnianego.

Roszarnia daje plantatorowi nasiona na zasiew, a również wystara się dla niego o nawozy sztuczne, a sól potasową w ilości 200 kg na ha daje darmo.

W tych warunkach rolnik ma duże korzyści z uprawy lnu, szczególnie, gdy uda mu się wyprodukować wysoką klasę słomy, bez chwastów i zebrać plon z nieosypanym nasieniem. Dobry len wytrzymuje konkurencję opłacalności nawet z burakiem cukrowym, który wymaga dużo więcej kosztów i wkładów ze strony rolnika.

Len wymaga dużo pracy — musi on być opielony dokładnie i wyrwany ręcznie, starannie wysuszony, lecz te starania opłacą się sowicie, czego dowodem była liczna rzesza rolników, całkowicie zadowolona z osiągniętych w roku zeszłym korzyści. W roku bieżącym roszarnie projektują rozszerzenie plantacji, biorąc pod uwagę coraz większe zapotrzebowanie przemysłu tkackiego.

Niewątpliwie liczne rzesze rolników będą uprawiały ten surowiec krajowy w dobrze zrozumianym interesie własnym, jak i we właściwym docenianiu znaczenia przemysłu ojczystego.

W Poznańskiem istnieje szereg roszarni (Witaszyce, pow. Jarocin, Stęszew, pow. Poznań, Pakość, pow. Mogilno, Leszno i Rawicz, które zarówno bezpośrednio jak i przez Biura Gospodarstwa Wiejskiego Związku Samopomocy Chłopskiej dają dokładne dane warunków kontraktu i podpisują umowy.

Korzystajcie, Rolnicy, z tych dróg dających możliwość zawarcia korzystnego kontraktu i siejcie len!

Inż. S. M.

Kontraktowanie plantacji cykorii

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Surogatów Kawowych i Namiastek Spożywczych podjęło ostatnio akcję kontraktowania plantacji cykorii, aby zapewnić krajowym fabrykom surogatów kawowych dostawę surowca w nadchodzącym sezonie.

W związku z tym nadarza się doskonała sposobność dla rolników zwiększenia rentowności swych gospodarstw przez wydzielenie odpowiedniego kawałka ziemi pod uprawę cykorii. Należy stwierdzić, że cykoria jest rośliną niewybredną i udaje się na każdej glebie z wyjątkiem jałowych piasków, gleb bardzo ciężkich, iłowatych, zabagnionych i płytkich, zalegających na skalistym podłożu. Najodpowiedniejszym dla niej stanowiskiem jest pole po sprzęcie jęczmienia ozimego, rzepaku i żyta, gdyż wtedy najwcześniej można wywieźć i zaorać obornik płytką przeorywką.

O rentowności uprawy cykorii świadczy fakt, że nawet przy niskim zbiorze, sięgającym 100 qintali z 1 hektara plantacji, rolnik otrzymać może około 80.000 zł wpływów z hektara, co wielokrotnie przewyższa dochód z uprawy innych ziemiopłodów.

Fabryki, należące do Państwowego Zjednoczenia Surogatów Kawowych i Namiastek Spożywczych: Henryka Francka Synowie — Skawina koło Krakowa, Ferdynand Bohm-Co i „Gleba" Włocławek, Włocławska Fabryka Surogatów Kawy i Cykorii we Włocławku, Zakłady Przemysłowe „BE-WU-ZET" w Łowiczu i Suszarnia „Kamieniec" w Gliwicach, kontraktując dostawy korzenia cykorii u plantatorów, zapewniają dostarczenie za każde 100 kg surowego korzenia cykorii: 3—5 kg cukru po cenie sztywnej, 2 kg kawy zbożowej po 15 zł za kg oraz 50 zł gotówką i 400 kg nawozów sztucznych na 1 ha plantacji po cenach przydziałowych.

Należy dodać, że świeże liście cykorii doskonale mogą służyć za paszę dla bydła i trzody chlewnej, co zwiększa znacznie korzyści uprawy.

S p r o s t o w a n i e. Do art. „*Kilka słów o próchnicy*" zamieszczonego w nr 4 „Wsi Wielkopolskiej" na str. 29 wkradły się omyłki drukarskie, które niniejszym prostujemy.

Łam pierwszy, wiersz 15 ma brzmieć „*...będzie silnie shumifikowany*" a nie zgumifikowany.

Łam drugi, wiersz 6-ty ma brzmieć „*...procesy humifikowania*" a nie gumifikowania. Wiersz 14-ty „*w glebach bielicowych*" a nie bylicowych.

DZIAŁ HANDLOWY

Kredyty na wiosenne siewy

Bank Rolny udzielił kredytu na zasiewy wiosenne w wysokości 150 milionów zł dla ziem dawnych.

Cała suma ma być przekazana rejonowym kasom oszczędności do 15 marca. Rolnicy muszą spłacić kredyt w terminie 6—12 miesięcy. Za przyznane pożyczki chłopi zakupią materiał siewny. Z kredytów jednak mogę korzystać tylko gospodarstwa zniszczone przez wojnę lub dotknięte klęską żywiołową. Skrypty dłużne na ziemiach dawnych w tym roku nie będą stosowane.

Import koni

W roku gospodarczym 1946/47 zawarto umowy handlowe na import 56 630 koni. Polska kupuje konie z Szwecji i Danii oraz otrzymuje z dostaw UNRRA. Na Ziemie Odzyskane skierowano specjalnie 5100 koni z demobilu i ok. 9 tys. koni z UNRRA; łącznie Ziemie Odzyskane otrzymają 55 730 koni, w tym majątki państwowe 16 tysięcy.

Do stadnin państwowych dla celów zarodowych ma być zakupione 2 tysiące koni hodowlanych.

Uprawa roślin oleistych

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyjął do zatwierdzającej wiadomości projekt umowy pomiędzy Państw. Zjedn. Przem. Olejarskiego a „Społem" w sprawie kontraktów na 1947 r. uprawy roślin oleistych. Zlecono Min. Skarbu uruchomienie kredytów, celem przeprowadzenia powyższej akcji. „Społem" będzie dostarczać surowców dla Zjednoczenia Olejarskiego oraz zawrze umowy z poszczególnymi plantatorami (rolnikami).

Przewóz koleją paszy zielonej

Zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji z dnia 28 stycznia 1947 r. nr III-4-51/122/46 wolno paszę zieloną lub kiszoną przyjmować do przewozu bez ograniczeń.

KĄCIK DLA KOBIET

Wielkanoc się zbliża

Wielkanoc, czyli święto Zmartwychwstania Chrystusa, oto święto, które Kościół ustalił w okresie rozpoczynającej się wiosny. Święto Zmartwychwstania, a więc tryumfu życia nad śmiercią, związane jest słusznie z powracającym, budzącym się wiosną życiem świata roślinnego, powrotu ptaków z dalekich południowych stron, słania przez nie gniazdek i budzącego się w nich nowego życia. To święto Zmartwychwstania wita nasz naród ze szczególną radością, jako symbol odżywającego życia rodzinnego, odżywającego życia naszego kraju.

Jako symbol budzącego się życia oczyszczają wszyscy swe chaty czy mieszkania z długiego letargicznego snu zimowego, z nagromadzonego kurzu, pleśni i pajęczyn. Bielą się chaty na zewnątrz i na wewnątrz, wietrzą się meble i sprzęty domowe, a wymiatanie, szorowanie i sprzątanie w całym obejściu wre przez kilka dni przed nadejściem święta, by godnie doczekać i spędzić święto Zmartwychwstania Pana!

Wreszcie w różnych zwyczajach świątecznych doszukać się możemy symboli odradzającego się życia. Gałązki wierzby, na których, pod działaniem promieni słonecznych, rozwijają się pączki i tworzą duże baśki, czyż nie są symbolem odradzającego się życia!? Z tymi symbolicznymi „palmami" idzie nasz lud do kościoła w palmową niedzielę, by powitać z radością to zbliżające się święto tryumfu Chrystusa Pana, z martwych powstania. Dzielenie się jajkiem wielkanocnym jest symbolicznym życzeniem powrotu do nowego życia, do sił i zdrowia. W tym jajku bowiem tkwi siła żywotna a również jądro życia, które ma się zbudzić, które ma wydać na świat nowe stworzenie.

A wreszcie stary nasz zwyczaj, w drugi dzień świąt, wzajemnego polewania się wodą, śmigusem czy dyngusem zwany. Ten zwyczaj nie jest niczym innym jak symbolicznym wzajemnym oczyszczaniem się z pleśni zimowej, budzeniem wzajemnym z letargu zimowego do życia orzeźwiającą wodą, tą krynicą życiodajną, bez której rozwój życia nie jest do pomyślenia.

Również różnorodne pieczywa wypiekane, poniekąd wyłącznie tylko w okresie świąt wielkanocnych, mają symbolicznie świadczyć o bogactwie budzącego się życia. Ogromne baby, różne przekładańce, placki, mazurki i różnorodne białe kołacze oto pieczywo, które z pieczołowitością specjalną wypiekają nasze gospodynie domowe, jak gdyby w zawodach o pierwszeństwo pomysłowości i sprawności kulinarnej.

Ażeby ułatwić naszym gospodyniom wybrnięcie z kłopotu, jakie upiec ciasto, bo nie ma pod ręką odpowiednich przepisów, podaję poniżej kilka ocalałych mi z pożogi wojennej, zbieranych przez szereg lat, przepisów kulinarnych.

1) *Ciasto kruche do mazurków.* 1/2 kg mąki, 1/2 kg masła, 1/4 kg cukru, 2 jajka zagnieść, rozwałkować i upiec.

2) *Mazurek kruchy.* 1/2 kg mąki, 1/4 kg niesolonego masła, 10 żółtek na twardo, 3 całe jajka, 1/4 kg cukru pudru, 1/4 kg czarnych rodzynków, wanilii. Masło utrzeć z jajami i cukrem potem domieszać resztę, doskonale wyrobić ciasto, na palec grubości rozwałkować i upiec w niezbyt gorącym piecu.

3) *Mazurek z pomadką śmietankową.* Upiec kruche ciasto, jak podano pod 1. Bierze się 1/2 kg cukru miałkiego, 1/2 litra słodkiej śmietanki, 1/4 kg świeżego masła, dodać zapachów do gustu, włożyć do garnka i ciągle mieszając na wolnym ogniu wygotować do połowy. Gdy widać, że masa ciągnie się, zdjąć z ognia, gorącą masą polewać poprzednio upieczone kruche ciasto, które skrzepnie się zaraz na cieście.

4) *Mazurek owocowy.* 25 dkg mąki, 25 dkg cukru, 10 dkg masła, 2 jajka surowe, 2 gotowane jajka, suszone owoce lub scukrzałe konfitury, pół proszku do pieczenia. — Cukier z masłem i jajkami utrzeć, dodać mąki z proszkiem do pieczenia, jajka gotowane przetarte przez sito, następnie kroimy drobno owoce i dodajemy do ciasta. W końcu ubijamy białka na pianę i mieszamy dokładnie z pozostałą masą, wałkujemy na warstwę 1 1/2 cm grubości, nakładamy na opłatek i pieczemy na blasze pół godziny w gorącym piecu, wystudzamy, lukrujemy dość grubo i dekorujemy konfiturami.

5) *Wyborny tort kruchy.* 24 dkg masła, 28 dkg mąki, 7 dkg cukru zagnieść i wyrobić na gładkie ciasto, podzielić je na 3 równe części, rozwałkować cienko na denku od tortownicy i upiec trzy równe placki w dość gorącym piecu. Gdy się lekko zarumienią, zsuwać je bardzo ostrożnie, aby się nie pokruszyły. Osobno ubić tęgą pianę z 4 białek dosypując tyleż kopiastych łyżek przesianego miałkiego cukru i dwie łyżki aromatycznej marmolady, jaką się ma pod ręką, — ucierać wszystko razem dobrą chwilę, żeby marmolada roztarła się równomiernie i masa była tęgą i smarować placki w środku, po bokach i po wierzchu, układając je jeden na drugi. Torcik ten trzeba robić dzień przed podaniem, aby masa z wierzchu stężała.

6) *Babka wiedeńska.* 15 dkg masła, 15 dkg miałkiego cukru, 4 jajka, 30 dkg mąki kartoflanej, wanilii, 1/2 szklanki mleka, proszek do pieczenia. — Masło ucierać w donicy, dodając do tego po troszeczku cukru. Ubić jaja, dodać proszek waniliowy, domieszać mąkę kartoflaną i mleko, a na końcu proszek do pieczenia i wymieszać z utartym masłem. Wymieszać masę bardzo dokładnie i wyłożyć do formy wysmarowanej masłem, wysypanej tartą bułeczką i cienko krajanymi migdałami. Piec w gorącym piecu.

7) *Babka z sera.* 15 dkg sera, 37 dkg mąki, 12 dkg tłuszczu, 2—3 jaj, 18 dkg cukru, 3/4 szklanki mleka, olejek pachnący, 1/2 paczki budyniu śmietankowego. Ser przetrzeć przez sito, jajka ubić z cukrem, dodać ser, dosypując po trosze mąkę, wreszcie dać resztę dodatków. Ciasto doskonale wyrobić, rozciągnąć na wysmarowaną tłuszczem blachę i piec póki się lekko zarumieni.

8) *Sos majonezowy.* 7 żółtek surowych, szklanka dobrego rosołu, łyżka mąki, łyżka octu i soli, szklanka oliwy. Wszystko doskonale rozbić w garnku i wstawić w drugi garnek z zimną wodą i ubijać na ogniu do gęstości, zdjąć z ognia i ubijać do ostygnięcia. — Według gustu posolić i pocukrzyć.

Jadwiga S.

Ceduła Giełdy Zbożowo-Towarowej w Poznaniu

z dnia 10. 3. 1947 r.
Ceny za 100 kg

Pszenica —, żyto —, jęczmień pastewny —, jęczmień przemysłowy 2150—2200, jęczmień browarowy 2300—2400, owies pastewny —, owies przemysłowy 2300—2350, mąka pszenna 80% (bez op.) —, mąka żytnia 90% (bez op.) —, otręby pszenne 1550—1650, otręby żytnie 1300—1400, otręby jęczmienne 1400—1500, groch polny —, groch Wiktoria 3700—4000, wyka ozima —, wyka jara 2500—2700, peluszka 2500—2700, łubin gorzki 1650—1800, łubin nie gorzki 2200—2400, seradela 2700—2900, rzepak ozimy —, rzepik ozimy —, rzepak jary do siewu 12 000—14 000, siemię lniane 11 500—12 000, gorczyca 7100—7500, lucerna 12 00—14 000, makuch lniany w taflach 2900—3000, makuch rzepakowy w taflach 2000—2100, śrut rzepakowy 1900—2000, koniczyna czerw. czyszcz. —, koniczyna czerw. surowa 16 000—19 000, koniczyna biała surowa 13 000—16 000, koniczyna szwedzka 7000—9000, słoma pszenna pras. 375—400, słoma żytnia luzem 300—325, siano zwykłe luzem 450—500, siano nadnoteckie pras. 550—600, lnianka 7500—8000, mak nieb. do siewu 20 000—22 000.

Tendencja mocna.

Zboże jare w gatunkach wyborowych ponad notowania. Zbóż chlebowych, mąki nie notowano z uwagi na brak obrotów wolnorynkowych.

Notowania cen ziemiopłodów

Wojewódzkiej Komisji Notowań Cen w Poznaniu
za okres 16. 2.—28. 2.1947 r.

Ceny przeciętne na terenie Województwa Poznańskiego, płacone rolnikom za dostawy w mniejszych ilościach (nie wagonowych) w zł za 100 kg:

Żyto 1840, pszenica 3360, jęczmień browarny 1940, jęczmień kaszany 1825, owies 1810, groch Wiktoria 3430, groch zielony 3150, fasola biała 3640, rzepak 10 085, siemię lniane 9530, gorczyca 6240.

Miejskie targowisko zwierzęce

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji notowania cen
Poznań, dnia 11. 3. 1947 r.

Płacono za 100 kg żywej wagi (ceny loco Targowica — Poznań)

I. Bydło: A. Woły: 1. pełnomięsiste, wytuczone, nieoprzągane —, 2. mięsiste tuczone młodsze do 3 lat —, 3. mięsiste tuczone starsze 10 000—10 800, 4. miernie odżywione 7800—8600. B. Buhaje: 1. wytuczone pełnomięsiste —, 2. tuczone mięsiste 10 400—11 000, 3. nietuczone, dobrze odżywione starsze 9500—10 000. C. Krowy: 1. wytuczone pełnomięsiste 12 400—12 800, 2. tuczone mięsiste 11 200—11 800, 3. nietuczone, dobrze odżywione 9000—10 000, 4. miernie odżywione 7500—8500. E. Młodzież: 1. dobrze odżywione —, 2. miernie odżywione 9000—9500. F. Cielęta: 1. tuczone cielęta 10 800—11 200; 2. dobrze odżywione 10 000—10 400, 3. miernie odżywione 9000—9500. II. Świnie (tuczniki): 1. pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 18 200—18 600, 2. pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 17 500—18 000, 3. pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi 16 500—17 000, 4. mięsiste świnie ponad 80 kg 15 000—16 000.

Przebieg targu: normalny.

Targi na konie odbywają się w każdy pierwszy czwartek po pierwszym.

Ceny orientacyjne

płacone w Poznaniu 12. 3. 1947 r.

Warzywa za 1/2 kg: cebula 35.00, buraczki 15.00, brukiew 10.00, kapusta biała 25.00, pietruszka 30.00—35.00, fasola 35.00. Owoce za 1/2 kg: jabłka 100.00—180.00. Nabiał za ½ kg: masło 230.00, twaróg 50.00—52.00, jajko 15.00—17.00, litr mleka 28.00. Drób: kura od 350.00—450.00, indyk 900.00—1500.00, ziemniaki 6,00—7,00, szczypiorek wiązka 10,00—15,00, marchew 25,00—30,00.

Warunki przedpłaty

„Wieś Wielkopolska" wychodzi regularnie co 2 tygodnie. Cena egzemplarza 4 zł, z przesyłką pocztową (pod opaską) 6 zł. Opłata miesięczna z przesyłką pod opaską) 12 zł. Kwartalnie (7 numerów z przesyłką) 42 zł. Dla Powiatowych Biur Rolnych oraz Szkół Rolniczych odpowiedni rabat. Adres Administracji: Poznań, Grottgera 4.

Ceny ogłoszeń

Dla poszukujących pracy i zaginionych rodzin 5.— zł za jeden wyraz. Słowa tłustym drukiem podwójnie.

Wszelkie inne ogłoszenia 10.— zł za jeden wiersz milimetrowy jednołamowy.

Ogłoszenia w tekście redakcyjnym 50% drożej.

Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat.

OGŁOSZENIE PUBLICZNE

Na mocy dekretu z dnia 3 stycznia 1947 r. o uregulowaniu ubezpieczeń rzeczowych i osobowych (Dz. U. R. P. nr 5, poz. 23) podaje się do publicznej wiadomości, co następuje:

Z dniem 1 stycznia 1947 r. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wchodzi we wszystkie prawa i obowiązki Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Kasy Strażackiej w Poznaniu.

Wszystkie placówki Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych działają nadal jako organy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Jednocześnie wprowadza się na obszarze działalności Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych (woj. poznańskie i pomorskie) przymus ubezpieczenia budowli od ognia, który odtąd obejmie obszar całego Państwa, niosąc skuteczną ochronę ubezpieczeniową na wypadek elementarnej klęski pożaru.

W związku z tym Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych dokona bezpłatnie oszacowania budowli, podlegających przymusowi, a nieubezpieczonych dotychczas w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu. Właściciele wzgl. użytkownicy nieruchomości winni udzielać organom Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych informacji oraz ułatwiać im spełnienie obowiązku.

Skutkiem wprowadzenia powszechności, dotychczasowa taryfa składkowa ubezpieczeń budowli od ognia została obniżona:

dla gospodarstw rolnych — o 20%
dla nieruchomości miejskich — o 10%.

Pragnąc zbliżyć wypłacane odszkodowania do wartości rzeczywistej, ustalono w porozumieniu z Władzą Nadzorczą sumy ubezpieczenia według następujących mnożników:

dla gospodarstw rolnych — 50 krotnie
dla nieruchomości miejskich — 30 krotnie

biorąc za podstawę wartość z roku 1939.

W tym samym stosunku świadczy Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych za szkody ogniowe, powstałe po 31 grudnia 1946 r., również i wówczas, jeżeli budynek nie był ubezpieczony a należy do kategorii, objętych przymusem.

Składki za ubezpieczenie od ognia, tak budowli jak i ruchomości, będą pobierane w sposób dotychczasowy, tj. przez zarządy miejskie i gminne (rejestry poborowe).

Ubezpieczenia we wszystkich działach umownych, zawarte przez Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych i Kasę Strażacką w Poznaniu, przejmuje i prowadzi nadal Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych na dotychczasowych zasadach i warunkach ubezpieczenia.

Szczegółowych informacji udzielają oddziały i inspektoraty powiatowego Zakładu.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

Poznań, dnia 18 lutego 1947 r.

Wydawca: Woj. Związek Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu / Organ Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego i Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu / Redaguje Komitet Redakcyjny / Redaktor: Bogusław Swinarski, Wojewódzki Urząd Ziemski, Wydział Oświaty Rolniczej, Poznań, plac Wolności 14, telefon 1686 / Administracja: Poznań, ul. Grottgera 4 (parter), telefon 76-85.
Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu. K- 20780